

Bóg – Ojciec miłosierdzia jako przesłanie pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny w 1999 roku

Podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny (05-17.VI.1999r.), u schyłku kończącego się tysiąclecia, a na progu nowych czasów, Jan Paweł II zechciał rozważyć niezgłębianą tajemnicę Boga, który „jest miłością” (1 J 4,8.16). Odsłania się ona w tajemnicy Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ponieważ jest to wspólnota trzech Osób, jest to misterium miłości. Oznacza to, że miłość jest istotą Trójjedynego Boga. Jest to centralna tajemnica wiary i życia chrześcijańskiego.

Wierzyć w Trójjedynego Boga oznacza widzieć w każdej Osobie Boskiej, w świetle Objawienia to, co jest Jej obliczem miłości. W tę umiejętność chrześcijańskiej wiary wprowadzał nas Ojciec Święty. O tym celu swego nauczania wypowiedział się w przemówieniu powitalnym: „Wraz z wami drodzy rodacy pragnę pochylić się nad tym nieogarnionym misterium Boga, który jest miłością, misterium Bożej miłości i miłosierdzia. Tak bardzo pragnę, aby przez moją posługę pasterską w czasie tej pielgrzymki Boskie Orędzie miłości dotarło do wszystkich, do każdej rodziny i każdego domu, do wszystkich moich rodaków mieszkających w Polsce, czy poza jej granicami, gdziekolwiek się znajdują” (s.12)¹. Podejmując to orędzie, które nam zostawił Jan Paweł II, rozważymy ten jego wątek, który poświęcony jest prawdzie o Bogu, Ojcu miłosierdzia.

Dobra nowina o miłującym Bogu objawia się najpierw w tajemnicy stworzenia. Wprawdzie w tym dziele mają udział wszystkie trzy Osoby Boskie, ale dla bardziej plastycznego przedstawienia Bożych działań, przyjmuje się, że świat został stworzony przez Boga Ojca. On przez swą ojcowską miłość chciał stworzyć świat, a następnie dzięki wszechmocy stworzył go (1). Równocześnie Bóg jest dawcą życia, które staje się udziałem w Jego stwórczym działaniu (2). Dotyczy to szczególnie człowieka, stworzonego „na obraz i podobieństwo Boże”. Przez to wyraża się o wiele wyższy stopień miłości Boga Ojca do człowieka, gdyż

¹ Teksty przemówień papieskich cytuję za: Jan Paweł II Polska 1999, Przemówienia i homilie, Michalineum, Marki 1999.

w przyjaźni może on obcować z Bogiem i mieć udział w Jego życiu (3). Wreszcie z miłości Bóg objawił się człowiekowi, ujawnił mu swoje tajemnice i plany wobec całego stworzenia (4). Każdy z czterech punktów niniejszego opracowania kończy się konkretnymi propozycjami życia chrześcijańskiego (Słowo życia) pod kątem świętowania Wielkiego Jubileuszu i wejścia w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa.²

1. Stwórca wszechświata

„Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,1)

W tym pierwszym zdaniu Biblii zawarta została fundamentalna dla człowieka prawda o stworzeniu, w którym Bóg objawił swą miłość. Ojciec Święty wprost mówi, że „stworzenie jest dziełem Bożej wszechmocy, kierowanej mądrością i miłością” (s.222). Chcąc bliżej określić tę miłość, odwołuje się do słów Bożych, podanych przez proroka Jeremiasza: „Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość” (Jr 31,3). Bóg jako Ojciec jest nie tylko pierwszym początkiem wszystkiego i transcendentnym autorytetem, ale łaskawą miłością wobec całego stworzenia (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 239).

Zachowana dla świata „łaskawość” polega na tym, że Bóg podtrzymuje świat w istnieniu i w swej Opatrzności prowadzi go ku wytyczonym przez siebie celom. „Na początku” z Rdz 1,1 znaczy więc „u źródła”. Bóg nie stworzył świata w przeszłości, ale stwarza go ustawicznie. On nieustannie daje światu jego rzeczywistość, stoi u podstaw istnienia i funkcjonowania wszechświata. Do tej prawdy nawiązuje Jan Paweł II, mówiąc, że „świat jest miłowany przez Boga i będzie miłowany do końca” (s.220). To dzięki tej miłości nie stoi w miejscu, ale rozwija się i doskonali, aż po ostateczny kształt, który Biblia określa wyrażeniem „nowe niebo i nowa ziemia” (Ap 21,1;por. Iz 65,17; 66,22). W ten sposób poprzez tak realizowany akt stworzenia Bóg nie przestaje miłować stworzenie. Ono zaś uczestniczy w dobroci Boga, istnieje w Bogu, oddając Mu chwałę.

² Usprawiedliwia to brak podsumowania zarówno poszczególnych części jak i całości opracowania.

Wszechświat staje się więc „otwartą księgą”, która mówi o Bogu i Jego planie miłości. Bóg stwarza, mówiąc. Pięknie wyraża to psalmista: „Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza. Dzień dniowi głosi opowieść, a noc nocy przekazuje wiadomość. Nie jest to słowo, nie są to mowy, których by dźwięku nie usłyszano” (Ps 19,2-4). Na tej podstawie Ojcowie Kościoła widzą świat jako „teofanię”, jako znak jej obecności i piękna. Ponieważ tak przyzwyczailiśmy się do niej, ona nie prowadzi nas już do zachwyty i kontemplacji Boga. Trzeba więc otwierać się nam na tę „mowę” Boga i dostrzegać w świecie ukrytą mądrość i dobroć Stwórcy.

Jak mamy odpowiadać na miłość Boga poprzez dar stworzenia, uczy nas Ojciec Święty w przemówieniu podczas liturgii Słowa w Zamościu. W tym darze, w którym wszystko „świadczy o miłości Stwórcy, o ożywczej mocy Jego Ducha” trzeba najpierw uznać Boga i trwać w duchu dziękczynienia, za wielkie dzieła dokonane dla nas (s.155). Przyjmując dar stworzenia, należy jednak uszanować wpisane w świat prawa natury. Można je odczytać za pomocą rozumu, a ukryty w nich zamysł Stwórcy trzeba absolutnie zachować. Dlatego Jan Paweł II z mocą naucza: „Prawo, które zostało przez Boga wpisane w naturę (...), wyznacza pewien wewnętrzny porządek, który człowiek zastaje i który powinien zachować. Wszelkie działanie, które sprzeciwia się temu porządkowi, nieuchronnie uderza w samego człowieka” (s.156). W tym Papież widzi największe zagrożenie środowiska, a nie jedynie w „nadmiernym uprzedmiotowieniu, bezkrytycznym stosowaniu w przemyśle i rolnictwie zdobyczy naukowych i technologicznych, czy w pogoni za bogactwem bez liczenia się ze skutkami działań w przyszłości” (s.156). Takich zachowań nie można jednak tolerować. Należy je uważać za ciężkie grzechy przeciw naturze. Ojciec Święty mówi więc o „granicach ingerencji człowieka w przyrodę” (s.59) i wzywa wszystkich do odpowiedzialności za środowisko życia, powołując się przy tym na list pasterski biskupów polskich na ten temat (s.155).

O odpowiedzialności za dobro stworzenia ofiarowane nam przez Boga Stwórcę przypomina świętowanie Wielkiego Jubileuszu. Ponieważ nawiązuje on do tradycji roku jubileuszowego w Izraelu i do niego odnosi się następująca zasada: „Nie wolno sprzedawać ziemi na zawsze, bo ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami” (Kpł 25,23). Ten sam tekst biblijny przytacza Ojciec Święty w bulli ogłaszającej Wielki Jubileusz. W ten sposób chce wszystkim przypomnieć, że

„nie wolno przypisywać absolutnej wartości dobrom ziemskim, gdyż one nie są Bogiem, ani ludzkiemu panowaniu czy żądzy panowania, bo ziemia należy do Boga i tylko do Niego” (Incarnationis Mysterium, n. 12; dalej IM). W tym duchu przeżywajmy Rok Święty na naszej ojczystej ziemi, która jest darem i znakiem miłości Boga względem nas. Historia przypomina nam, że utrata ziemi równoznaczna jest ze śmiercią. Ziemia będzie dla nas błogosławieństwem, gdy nie zapomnimy na niej o Stwórcy, będziemy troszczyć się o zachowanie jej dobra i piękna oraz uznamy, że wszyscy mają prawo do jednakowego udziału w tym darze Bożej miłości.

Słowo życia:

– Za przykładem Ojca Świętego postaramy się o postawę kontemplacji piękna ojczystej ziemi. Tu bowiem „z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tu śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku” (s.154). Niech z tego zachwytu zrodzi się w nas uznanie Boga Stwórcy i modlitwa dziękczynienia za Jego dobroć i miłość.

– Wsłuchajmy się w wołanie Jana Pawła II o zachowanie piękna polskiej ziemi. Szczególnie adresowane jest ono do tych, „którym powierzona została odpowiedzialność za ten kraj i za jego rozwój”. Papież prosi ich o ochronę kraju przed ekologicznym zniszczeniem, apeluje o tworzenie programów ochrony środowiska, o skuteczne wprowadzanie ich w życie i o wspieranie organizacji, które stawiają sobie za cel obronę dóbr naturalnych (s.157).

– Rolnicy winni zachować polską tradycję poszanowania ziemi, pielęgnowania jej z miłością, choć w trudzie i bez wielkich dochodów. Tylko taką postawą można sobie zasłużyć na szacunek i wdzięczność rodaków. Wyraził to Ojciec Święty w słowach: „(...) chylę głowę przed tymi, którzy przez wieki użyźniali tę ziemię potem czoła, a gdy trzeba było stawać w jej obronie nie szczędzili również krwi. Z tą samą wdzięcznością i szacunkiem zwracam się do tych, którzy i dziś podejmują ciężki trud służby ziemi. Niech Bóg błogosławi pracy waszych rąk!” Ale też z mocą dodaje: „Trzeba, aby w procesie reform sprawy rolników były dostrzegane i rozwiązywane w duchu społecznej sprawiedliwości” (s.158).

– W rodzinie i szkole obowiązuje nas troska o kształtowanie u podwładnych postawy poszanowania dobra wspólnego, praw natury i życia. W wychowaniu nie może zabraknąć postawy szacunku dla życia, dla do-

bra i piękna. Odpowiedzialność za świat wymaga, by uczyć młodych etycznego wyboru w ich odnoszeniu się do przyrody.

– Osobiste współdziałanie w wielkim dziele ochrony środowiska konkretnie wyraża się poprzez włączenie się w „sprzątanie świata”. Chodzi oczywiście o mój świat: dom, obejście, gospodarstwo, miejsce pracy. Zadbajmy o porządek przez współpracę z bliźnimi. Zatrószmy się o to, by nasze środowisko życia, „nasza ziemia”, była bardziej gościnna i przyjazna dla wszystkich, także obcych i cudzoziemców.

2. Dawca życia

*„W Tobie jest źródło życia
i w Twej światłości oglądamy światłość” (Ps 36,10)*

Najpiękniejszym a zarazem najwymowniejszym znakiem stwórczego działania Boga jest życie. Bóg Stwórca nie tylko powołuje do istnienia, ale swoje stworzenia pobudza do życia. Każde życie, od najmniejszej jego formy aż po życie ludzkie, pochodzi od Boga, Sprawcy i Pana wszelkiego życia. Słusznie więc psalmista wyznaje: „W Tobie jest źródło życia” (Ps 36,10a). Z Boga Ojca, jak ze źródła, przez Ducha wylewa się życie. Ono jest darem Boga, a zarazem udziałem w Jego życiu. Wszystkie istoty żywe, z człowiekiem włącznie, posiadają życie jako dar Boży (Iz 42,5).

W Biblii Bóg jawi się jako „Pan miłujący życie” (Mdr 11,26); Ten, który „śmierci nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących” (Mdr 1,13). On jest Dawcą i Stróżem życia. Słusznie więc psalmista błogosławi Bogu, bo „On obdarzył życiem naszą duszę” (Ps 66,8). Poprzez odniesienie do Stwórcy życie jest święte. Szczególnie odnosi się to do życia ludzkiego, ale nawet życie zwierzęcia ma w sobie coś ze świętości. Człowiek nie może zatem dysponować życiem w dowolny sposób. Bóg sam, od początku staje na straży wartości życia. Kain, pozbawiając życia Abla zabrał to, co należy tylko do Boga.

Gdy Biblia mówi o życiu i jego wartości, ma przede wszystkim na uwadze życie na ziemi. Szczególnie dotyczy to Starego Testamentu. Jednak przez Jezusa Chrystusa, w misterium Jego zmartwychwstania, Bóg potwierdził, że powołał nas do życia, które się nie kończy. Z ziemskiego, przemijającego świata, idziemy ku żywemu Bogu, do świata zmartwychwstania. Z miłości Boga Stwórcy przez śmierć wchodzimy do życia

wiecznego. Bez tego życia nasze ziemskie życie nie może istnieć. W tej perspektywie śmierć należy również do życia. W niej życie tylko się zmienia, ale się nie kończy.

Skoro idziemy ku życiu w obfitości, nasze ziemskie życie, które przez śmierć przejdzie w nowy wymiar, należy strzec i bronić. Tylko sam Dawca życia może je nam odebrać. Kościół uczy nas, że życia nigdy nie wolno niszczyć, w żadnych okolicznościach. Nikt życia nie może sobie zawłaszczyć, dysponować nim w dowolny sposób i wydawać wyrok o jego istnieniu. Skoro zostaje ono powierzone człowiekowi jako dar i skarb, nie wolno go roztrwonić i zniszczyć, ale wykorzystać, zachowując go na życie wieczne. Dlatego Chrystus przestrzega: „Cóż za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mk 8,36-37).

Przeestroga Chrystusa jest dziś bardzo aktualna. Przychodzi nam bowiem żyć w świecie, w którym panoszy się cywilizacja śmierci. W imię źle rozumianej wolności i postępu, często w majestacie prawa, niszczy się ludzkie życie i to od momentu jego poczęcia (aborcja), aż do naturalnej śmierci (eutanazja). Bolesnym przejawem tego są także: eksperymenty genetyczne, przemoc, samobójstwa, dramat uzależnień. Pośród tak wrogiej życiu cywilizacji, człowiekowi przeżywającemu kryzys wartości, Kościół nie przestaje głosić Ewangelię życia. Jest to usilne wołanie o „powszechną mobilizację sumień i wspólny wysiłek etyczny” dla budowy „nowej kultury życia” (Evangelium vitae, n. 95).

Dał temu wyraz Ojciec Święty podczas ostatniej pielgrzymki, zaliczając do największych zagrożeń stworzenia i człowieka „zanik poczucia wartości życia jako takiego, a w szczególności życia ludzkiego”. Dlatego pytał: „Jak można skutecznie stawać w obronie przyrody, jeśli usprawiedliwiane są działania bezpośrednio godzące w samo serce stworzenia, jakim jest istnienie człowieka? Czy można przeciwstawiać się niszczeniu świata, jeśli w imię dobrobytu i wygody dopuszcza się zagładę nie narodzonych, prowokowaną śmierć starych i chorych, a w imię postępu prowadzone są niedopuszczalne zabiegi i manipulacje już u początku życia ludzkiego?” (s.156).

Odwrót od kultury i cywilizacji śmierci może nastąpić za sprawą tych ludzi i społeczeństw, które „szacunek dla życia” uczynią podstawową zasadą postępu ekonomicznego, przemysłowego i naukowego (s.156). Przyszłość świata szczególnie jednak zależy od społeczności rodzinnej, która została powołana przez Boga, by zachować życie ludzkie na ziemi.

W Łowiczu Jan Paweł II zwrócił się więc do polskich rodzin, by w każdej sytuacji dar życia przyjmowały jako „największą łaskę Boga, jako Jego błogosławieństwo dla rodziny, dla narodu i Kościoła” (s.188). Papież, widząc w rodzinach pierwszych stróżów i opiekunów życia, z mocą przypomniał: „Każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia! (...) Nikt w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg jest absolutnym Panem życia człowieka (...) i chroni życie zdecydowanym zakazem wypowiedzianym na Synaju « Nie będziesz zabijał » (Wj 20,13). Dochowajcie wierności temu przykazaniu” (s.188).

Papieskie wołanie niech stanie się zasadą życia polskich rodzin, treścią wychowania dzieci i młodzieży, przestrogą dla naukowców i lekarzy, aby Polska była „narodem żywych, a nie umarłych” (s.188). Rok Święty będzie szczególną okazją, by uczniowie Chrystusa zweryfikowali pod tym względem styl swego życia, pamiętając, że jest ono „wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca” (Tertio millennio adveniente, n. 49; dalej TMA).

Słowo życia:

– Skoro współczesna cywilizacja przesiąknięta jest kulturą śmierci, uczeń Chrystusa musi bronić się przed jej zalewem i nie ulegać jej presji. Przeciwnie w kontekście swego powołania i pracy winien z odwagą demaskować niebezpieczeństwa i przestępstwa przeciw życiu oraz ukazywać pełną prawdę o powołaniu i godności człowieka. Co w tej materii mogę powiedzieć o sobie?

– Dla życia najwięcej można zrobić przez samą zgodę na życie. Jest to proces, który trwa aż do śmierci i domaga się nieustannego przekraczania swoich ograniczeń, słabości, różnych cierpień i kłopotów. Człowiek nie pogodzony z sobą i ze swoim życiem krzywdzi siebie i innych, szukając rozwiązań poza rzeczywistością. Przejawem tego będzie: zamknięcie się w sobie, ucieczka od ludzi, trwanie w iluzjach, szukanie szczęścia w uzależnieniach, agresja i bunt. Rozpoznając u siebie jakieś objawy niezgody na życie, postaramy się nazwać je po imieniu i szukać właściwych rozwiązań swoich trudności.

– Zgoda na życie wymaga determinacji i przekraczania swoich ograniczeń. Nie można zgodzić się na życie byle jakie, pozbawione sensu i celu. Wiąże się to z szukaniem, odkrywaniem nowych możliwości i twórczą postawą wobec życia. Najwyższym przejawem ludzkiego życia pozostaje

jednak życie duchowe. Bez relacji z Bogiem odcina się ono od „źródła”, traci swój cel i właściwy kierunek. W roku Wielkiego Jubileuszu bardziej ukierunkujemy swoje życie na Boga, uczynimy go bardziej twórczym i odpowiedzialnym.

– Z życiem w szczególny sposób obcuja małżeństwa, rodzice, lekarze, służba zdrowia. Wymaga to od nich wielkiej odpowiedzialności, by przez egoizm, pychę, niewrażliwość sumienia, czy niewiarę nie pozbawiali się swej wyjątkowej relacji do Boga Stwórcy. Chcąc dobrze wywiązać się ze swego powołania, winni zapoznać się z katolicką nauką na temat naturalnej regulacji poczęć, czy współczesnych problemów związanych z etyką życia ludzkiego.

– Warto poszukać konkretnych możliwości, by w roku jubileuszowym przysłużyć się życiu. Z całą pewnością będą nimi: ofiara na dom samotnej matki, jakieś zaangażowanie się w ratowanie ludzi uzależnionych, włączenie się w krucjatę wyzwolenia człowieka, przestrzeganie przepisów ruchu drogowego, honorowe krwiodawstwo, propagowanie życia w radości i pokoju.

3. Stwórca człowieka

*„A wreszcie rzekł Bóg: « Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam »(...).
Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,
na obraz Boży go stworzył:
stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,26-27)*

W stworzonym przez siebie świecie Bóg ponad wszystko umiłował człowieka. Biblia zdecydowanie odróżnia jego stworzenie od stworzenia pozostałych istnień i stworzeń. W tradycji kapłańskiej zostało to wyrażone poprzez charakterystyczne określenie: „na obraz i podobieństwo Boże” (Rdz 1,26-27). To do tego określenia często nawiązywał Jan Paweł II, starając się wyjaśnić hasło pielgrzymki 1999 roku: „Bóg jest miłością”. Rozważmy więc po kolei, w czym ujawnia się miłość Boga Ojca, który stwarza każdego człowieka na swój „obraz i podobieństwo”.

Idea obrazu Bożego w człowieku ujawnia się w zleconej mu przez Boga misji panowania nad światem (por. Rdz 1,26.28; Ps 8,7; Mdr 9,2). Aby ludzie mogli spełniać tę misję, Bóg wyposaża ich w nieśmiertelną duszę i jej duchowe władze. To dzięki nim każdy człowiek zostaje zapro-

szony do „współdziałania w dziele stwarzania dobra i piękna” (s.138). Tak wyraził się Ojciec Święty przy poświęceniu biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, widząc w twórczości ducha ludzkiego odzwierciedlenie Bożego Tchnienia, jakie towarzyszyło dziełu stworzenia świata i człowieka.

Dowodem twórczości ducha ludzkiego są nie tylko biblioteki, ale wszelkiego rodzaju owoce ludzkiej pracy, które nieustannie zapełniają ziemię. Papież patrzy na nią „jako teren do twórczego zagospodarowania”. Czyni to człowiek od początku swego zaistnienia na ziemi, kiedy „zaczął ją uprawiać, zabudowywać, tworząc osiedla, wsie i miasta” (s.198). To „w ten sposób człowiek potwierdzał siebie jako istotę Bogu podobną, obdarzoną nie tylko zdolnością poznawania prawdy, ale także zdolnością tworzenia piękna” (s.199). W tym dziele człowiek nie może jednak zapominać o tym, że sam nie jest panem stworzenia. Dlatego Jan Paweł II przypomina, że Bóg zawierzył mu jedynie „całą wspaniałość świata, aby ciesząc się nim i korzystając z jego dóbr, w sposób wolny i rozumny, twórczo współpracował w doskonaleniu Bożego dzieła” (s.154). Na ten temat Papież wypowiedział się również podczas spotkania z rektorami wyższych uczelni w Toruniu. Powołując się na opinię św. Tomasza, że „rozum jest darem Boga, znakiem Bożego podobieństwa”, apelował, by każdy człowiek „był roztropnym i odpowiedzialnym gospodarzem w świecie natury, a nie jego bezmyślnym niszczycielem” (s.60).

Kolejnym argumentem za tym, że Bóg z miłości stwarza człowieka na swój obraz, jest „wpisanie” w jego serce całego porządku prawdy, której wyrazem jest dekalog. Ojciec Święty podkreśla znaczenie tego porządku, gdyż to on „warunkuje dobro i ład moralny i przez to jest podstawą godności człowieka stworzonego na obraz Boży” (s.35). Człowiek jest w stanie zachować ten porządek, bo przypomina mu o nim jego sumienie. Ten wewnętrzny głos pochodzi od Boga, który pragnie, aby Jego przykazania „nie zatarły się w pamięci, ale zostały wyryte na zawsze w ludzkich sumieniach” (s.36). Dzięki głosowi sumienia Stwórcy „wskazuje na to, co jest rzeczywistym dobrem człowieka i dobrem powierzonego mu świata” (s.200). Wobec tego głosu człowiek staje jako istota wolna, która zawsze ma możliwość wyboru i decydowania. Ilekroć wybiera prawo Boże, przyjmując tym samym dar Jego miłości, wtedy dokonuje się jego przebóstwienie i potwierdzenie wolności. Czymś przeciwnym jest „pokusa urzędnienia świata i swego życia bez Boga albo wbrew Bogu, bez Jego przykazań i bez Ewangelii” (s.36). Na tym polega grzech pierworod-

ny i każdy grzech osobisty, który „przeciwstawia się miłości Boga do nas i odwraca od Niego nasze serca” (s.37).

Człowiek, chcąc odszukać obrazu samego siebie, nie może zrezygnować z ciągłego odnoszenia się do Stwórcy. Takim bowiem uczynił go Bóg, stwarzając na swój obraz. Kluczem do tajemnicy człowieka jako obrazu Bożego jest jego zdolność do dialogu z Bogiem, do odpowiedzi miłości. „W tym miejscu – jak mówi Ojciec Święty – dotykamy tajemnicy człowieka stworzonego na podobieństwo Boga, to znaczy zdolnego do miłowania i przyjmowania daru miłości” (s.15). W pierwszym rzędzie dotyczy to miłości Boga. Konsekwencją jej przyjęcia jest udział w Bożym życiu, a więc niezniszczalność i partycypacja w Bożej wieczności (Mdr 2,23).

Do istoty człowieka należy również urzeczywistnianie siebie w dialogu z drugim człowiekiem. Dar człowieka dla człowieka w szczególności sposób urzeczywistnia się w małżeństwie. W nim bowiem mężczyzna i kobieta razem są obrazem Bożym i przedmiotem Bożego błogosławieństwa (Rdz 1,27-28). W małżeństwie człowiek realizuje siebie w dialogu „ja – ty” oraz w tworzeniu wspólnoty małżeńskiej „my”. Tworzy się ona poprzez dawanie i przyjmowanie miłości. Tylko miłość staje się twórczym małżeństwa i właściwym człowiekowi środowiskiem przekazywania życia ludzkiego. Ta zdolność człowieka jest jeszcze jednym dowodem, iż jest on stworzony na obraz samego Boga. Podsumowując, jako najważniejszy wniosek można przytoczyć słowa Jana Pawła II: „Być doskonałym na miarę Boga! Być podobnie jak Bóg wielkim w miłości” (s.15).

Słowo życia:

– Kiedy w dzisiejszym świecie człowiek jedynie dla własnego zadowolenia, bez odniesienia się do Boga, tworzy sobie obraz samego siebie, należy zadbać o zachowanie w sobie obrazu Bożego. Zwrócił na to uwagę Ojciec Święty, który wskazując na przykład św. Wojciecha, przypomniał: „Trzeba mieć odwagę chronić obrazu Bożego w swojej duszy, nawet za największą cenę” (s.38). Jak to należy czynić? Podstawowym sposobem na to jest droga codziennej, rzetelnej i wytrwałej pracy. Wpisuje się ona w „wielkie dziedzictwo twórczej pracy” naszych dziadków i rodziców. Czy to dziedzictwo budzi w nas podziw i wdzięczność? Czy mobilizuje nas do oszczędności i jego pomnażania, czy raczej do beztroskiego uży-

wania, a nawet niszczenia? Jak podchodzimy do wspólnej własności, do spadku po rodzicach, do własnych dóbr, talentów i możliwości?

– Jan Paweł II uczy nas, że w czynieniu sobie ziemi poddanej „nie możemy zapominać o Bożej perspektywie współtworzenia, która nadaje wszystkim ludzkim wysiłkom właściwy sens i godność” (s.199). W praktyce oznacza to, że praca nie może być pozbawiona „swego wymiaru podmiotowego”, czyli człowiek musi być w niej traktowany jako „sprawca i twórca”, a nie jako „narzędzie produkcji”. Papież apeluje do pracodawców, by w imię praw rynku, rachunku ekonomicznego, dla zwiększenia produkcji, nie zapominali o prawach robotnika do utrzymania siebie i rodziny, do wynagrodzenia mierzonego nie ceną produktu, ale wielkością trudu i wysiłku człowieka, do odpoczynku i godziwej przyszłości (s.199). W okresie szybkich przemian gospodarczych w naszym kraju te wskazania są szczególnie aktualne dla rządzących i wszystkich pracodawców.

– Wielkim niebezpieczeństwem dla godności osoby ludzkiej jest traktowanie pracy w sposób przedmiotowy, jedynie jako źródło szybkiego, materialnego wzbogacenia. Ojciec Święty przestrzega, że wtedy „praca może zdominować życie człowieka do tego stopnia, że przestanie on dostrzegać potrzebę troski o zdrowie, o rozwój własnej osobowości, o szczęście najbliższych czy w końcu o swe odniesienie do Boga” (s.200). Zastanówmy się, czy to i nam nie zagraża. Często bowiem jest tak, że chcemy mieć wszystko i to zaraz i możliwie najłatwiej, że dążymy do natychmiastowych korzyści, nie biorąc pod uwagę szkód, jakie z tego mogą wyniknąć. Tymczasem na sukces, odpowiedni poziom materialny i duchowy, pracuje się całe życie. Partactwo, lenistwo i bierność deprawuje człowieka. Starajmy się więc o to, by więcej mieć, bo to nie jest czymś złym, ale zawsze w tym celu, aby bardziej być.

– Zachowanie w sobie obrazu Bożego staje się możliwe dzięki wrażliwości sumienia, w którym nieustannie odzywa się głos Stwórcy. To on pozwala każdemu „właściwie rozeznąć ostateczną wartość swego działania” (s.200). W sanktuarium ludzkiego sumienia rodzi się też poczucie grzechu, które „ma swoje źródło w świadomości moralnej człowieka”. Jej jakość zależy od „uznania Boga” i „poczucia łączności z Nim jako Stwórcą, Panem i Ojcem”. Papież zwraca więc uwagę na charakterystyczną współzależność: „im głębsza świadomość łączności z Bogiem (...), tym bardziej wyraziste poczucie grzechu”. W związku z tym pojawia się apel: „Czyńmy wszystko, aby uwrażliwiać nasze sumienia i strzec ich przed

wypaczeniem czy znieczuleniem” (s.37). Najlepiej robić to przez praktykę codziennego rachunku sumienia i regularną spowiedź świętą. Zadbajmy o to w Roku jubileuszowym, który „ze swej natury jest wezwaniem do nawrócenia” (IM 11). Naprzeciw tej potrzebie winni wyjść kapłani poprzez wspólnotowe celebracje sakramentu pokuty, przynajmniej w Adwencie i Wielkim Poście oraz przez bardziej systematyczną i chętną posługę w konfesjonale.

– Człowiek stworzony na obraz Boży realizuje się w dialogu z Bogiem i ludźmi. O naszej relacji z Bogiem będziemy rozważać w następnym punkcie. Na tym miejscu zapytajmy więc o nasze relacje i dialog z ludźmi. Ojciec Święty przypomina nam, że „trzeba pamiętać o potrzebie nieustającej wdzięczności za ten dar, jakim dla człowieka jest drugi człowiek” (s.60). Postarajmy się cały Rok Święty przeżywać w postawie wdzięczności wobec naszych rodziców, dobrodziejów i wychowawców. Nasze małżeństwa i rodziny uczynimy wspólnotami „płodnej miłości”, bogatej w różnorodne dary, wzajemnie sobie przekazywane i przyjmowane.

4. Bóg objawiający się człowiekowi

*„Pan rzekł do Abrama:
Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej
i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę.
Uczynię bowiem z ciebie wielki naród,
będę ci błogosławił i twoje imię rozstawię:
staniesz się błogosławieństwem” (Rdz 12,1-2).*

W swej miłości do człowieka Bóg wyszedł mu naprzeciw i ujawnił swoje tajemnice oraz zamiary wobec całego stworzenia. Dokonało się to dzięki szczególnemu objawieniu. Bóg nie zrezygnował z tego sposobu mówienia do człowieka nawet po grzechu pierwszych rodziców. Wyraźnie podkreślił to Ojciec Święty w przemówieniu w Gliwicach: „Bóg umiłował świat, który stworzył, a w nim umiłował ponad wszystko człowieka. A nawet wtedy, gdy człowiek sprzeniewierzył się tej pierwotnej miłości, Bóg nie przestał go kochać i podźwignął z upadku, bo jest Ojcem, bo jest Miłością” (s.222).

W celu „dźwignania człowieka z upadku”, czyli powolnego wychowywania go do zbawienia, Bóg zastosował pedagogię stopniowego

objawiania się. Dodatkowo świadczy to o miłości Boga, który dostosował się do procesu rozwoju człowieka i jego możliwości odbioru. Wiedza objawiona stopniowo wyrastała na podłożu zbawczych wydarzeń historycznych Boga i ich teologicznej interpretacji. Same wydarzenia nie były zdolne odsłonić objawienia, które ze sobą niosły. Dopiero ich znaczenie zbawcze ujawniały słowa przekazywane przez ludzi obdarzonych odpowiednimi charyzmatami. W ten sposób wydarzenia ilustrowały podawaną przez nie naukę, zaś nauka wyjaśniała sens obserwowanych wydarzeń (por. Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym, n. 2; dalej KO).

Początkowym ogniwem tego długiego procesu było powołanie Abrama, któremu Bóg później zmienił imię na Abraham, „ojciec mnóstwa” (Rdz 17,5). Jego osobiste spotkanie z Bogiem stało się początkiem religii biblijnego Izraela. Wyrosła ona z intymnego doświadczenia Boga przez Abrahama i głębokiego przeżycia słów swego powołania. On rozpoznał niewidzialnego Boga w wydarzeniach z własnego życia i uwierzył w przekazane mu obietnice. Abraham zrozumiał, że Bóg jest osobą, że można z Nim prowadzić dialog, a nawet się z Nim zaprzyjaźnić. Abrahamowe doświadczenie wiary i wybrania stało się podstawą religii Izraela, a od Chrystusa znalazło kontynuację również w chrześcijaństwie.

Przykład Abrahama, który dla chrześcijan jest ojcem wiary (Rz 4,16-17; Ga 3,7), poucza, że na Boże objawienie należy odpowiadać „posłuszeństwem wiary” (Rz 16,26). Wymaga ono, by objawiającemu się Bogu okazać – jak mówi Sobór – „pełną uległość rozumu i woli” oraz „dobrowolnie uznać dane przez Niego objawienie” (KO 5). Dziś dociera ono do nas poprzez Pismo Święte i Tradycję, ściśle ze sobą powiązane. Księgi biblijne powstawały i zostały spisane pod natchnieniem Ducha Świętego we wspólnocie ludu Bożego najpierw Starego, a następnie Nowego Testamentu. Było to możliwe, gdyż wspólnoty te zostały zrodzone, żyły i działały mocą Słowa Bożego. Ono było do nich adresowane, znajdowało w nich miejsce, w którym żyło, było aktualizowane i przekazywane następnym pokoleniom. Wszystko to zrodziło Tradycję, w ramach której dochodzi do powstania Pisma Świętego. Od tej pory ono staje się sercem żywej Tradycji. Na cały „święty depozyt” wiary składa się więc objawienie Boże zawarte w Piśmie Świętym i w Tradycji. W całości objawienie Boże przechowuje, strzeże i wiernie wyjaśnia Kościół. W tym dziele szczególną rolę pełni w nim Urząd Nauczycielski, który działa autorytatywnie w imieniu Jezusa Chrystusa oraz w łączności z następcą Piotra, biskupem Rzymu.

Podczas pielgrzymki Jan Paweł II, odwołując się do nauczania Soboru Watykańskiego II, zwrócił uwagę biskupom polskim na szczególną rolę Pisma Świętego w Kościele (KO 21). Wynika ona z tego, że „Słowo Boże jest niezastąpionym środkiem zbawienia dla ludzi wszystkich czasów, w nim tkwi tak wielka « moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego »”. Z tej racji – jak mówi Papież – wciąż pozostaje aktualne soborowe wezwanie: „aby całe nauczanie kościelne, tak jak sama religia chrześcijańska, żywiło się i kierowało Pismem Świętym. Albowiem w księgach świętych Ojciec, który jest w niebie, spotyka się miłościwie ze swoimi dziećmi i prowadzi z nimi rozmowę” (s.123).

Przywołane przez Ojca Świętego teksty soborowe z Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym podkreślają, że poprzez słowa Pisma można dziś spotkać się z objawiającym się Bogiem i wejść z Nim w zbawczy dialog. W ten sposób objawia się miłość Boga niewidzialnego, który „zwraca się do ludzi jak do przyjaciół (por. Wj 33,11; J 15,14-15) i obcuje z nimi (por. Ba 3,38), aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej” (KO 2). Taki sposób objawiania się Boga zakłada odpowiednią postawę człowieka. Nawiązał do niej Papież w następujących słowach: „Człowiek przez łaskę jest powołany do przymierza ze swoim Stwórcą, do dania odpowiedzi wiary i miłości, jakiej nikt inny nie może za niego dać” (s.222). Wiąże się to z koniecznością wsłuchiwania się w Słowo Boga, aby z niego zrodziło się „posłuszeństwo wiary” na wzór Abrahama i Maryi. Jedynie przyłgnięcie osobistym aktem wiary do Słowa objawiającego się Boga może stać się podstawą życia i chrześcijańskiej moralności.

Słowo życia:

– Ojciec Święty wzywa chrześcijan, by z racji Wielkiego Jubileuszu powrócili „z odnowionym zapałem do Biblii” (TMA 40). Powrót ten zaczynajmy od czynności odnalezienia jej w naszym domu. Gdy ktoś jeszcze nie posiada Pisma Świętego, winien postarać się o jego nabycie, przynajmniej Nowego Testamentu. Dokonajmy też intronizacji Biblii na bardziej eksponowane i widoczne miejsce, by z niego przypominała nam o konieczności jej systematycznej i wytrwałej lektury.

– Z prawdy, że Biblia jest Słowem Bożym, wynika, iż Bóg przemówił do człowieka i nadal nieustannie to czyni, zapraszając go do dialogu. Nic

więc dziwnego, że przykazanie miłości Boga wprowadza apel do słuchania (Pwt 6,4-5). Dramat człowieka polega na tym, że nie chce słuchać Boga, że jest głuchy na Jego słowa. W Pelplinie Jan Paweł II zauważył, że na polskich ziemiach „długa jest tradycja słuchania Słowa Bożego”, która w trzecim tysiącleciu nie może zostać przerwana (s.23). W tę uświęconą tradycję należy więc wchodzić z nowym zapałem. Jako praktykujący chrześcijanie czynimy to w ramach niedzielnej Mszy świętej czy katechizacji szkolnej. Jednak skuteczniej i owocniej wchodzi się w praktykę słuchania Słowa Bożego w ramach osobistej lub wspólnotowej lektury Biblii w rodzinie albo innej małej grupie kościelnej. Uczyńmy wszystko, abyśmy w Roku Świętym te możliwości wykorzystali.

– Autentyczne słuchanie Boga poprzez lekturę Biblii zawsze prowadzi do modlitwy, czyli rozmowy z Bogiem. Skoro On do nas mówi, z naszej strony należy się Mu odpowiedź. Ona zawsze rodzi się w głębi ludzkiego serca, w miejscu niedostępnym dla nikogo z zewnątrz. Św. Augustyn powie: „Tylko serce widzi Słowo”. Gwarantuje to jednak „czystość” serca, czyli stan łaski uświęcającej. Każdy dialog z Bogiem zakłada też wy-ciszenie się, skupienie, otwarcie serca na Boga i myślenie o Nim z miłością. Kiedy zostajemy sam na sam z Bogiem, dopiero wtedy możemy rozpocząć z Nim dialog. Odpowiedzmy sobie na pytanie: czy przez obcowanie ze Słowem Bożym stajemy się ludźmi modlitwy? Co zmienimy, aby tak było rzeczywiście?

– Logiczną konsekwencją słuchania Słowa Bożego jest nie tylko modlitwa, ale zachowanie Słowa i wypełnianie go w codziennym życiu. Na tym polega wiara, która karmi się nie tylko słowem, ale szuka potwierdzenia w czynie i postawie życiowej. Nie jest ona tylko sprawą wewnętrzną człowieka, ale wpływa na jego zachowanie i postępowanie. Całe chrześcijaństwo i życie ludzkie sprowadza się do dotrzymania danego słowa. Kto słucha Boga i przyjmuje Jego naukę, to od tego momentu Bóg czeka na jego słowność. Po pierwszym słowie danym Bogu na chrzcie, przychodzi kolej na dalsze: w sakramencie pokuty, w Eucharystii, w sakramencie bierzmowania, na drogach życia małżeńskiego, kapłańskiego, zakonnego, w ramach swego zawodu i powołania. Człowiek dorastając, idąc w życie, rozmawia z Bogiem i podejmuje dzieła, których On od niego oczekuje. O tyle jesteśmy wierzącymi, o ile jesteśmy posłuszni Bogu. Jeżeli traktujemy Słowo Boże, Jego wolę, jako „skałę”, to wtedy mamy oparcie, budujemy na wieczność. Słowo walczy w nas, zwyciężamy jego mocą. To jest klucz do tajemnicy męczenników. Oni zawsze

wybierali wierność słowu danemu Bogu i ludziom. Poprzez lekturę Słowa Bożego, na modlitwie, odkrywajmy słowność Boga, by zawierając jej, pokonywać wszelkie pokusy naszej niewierności, a więc rozdzielania wiary od życia.

– Świątując Wielki Jubileusz chrześcijaństwa, uświadamiamy sobie, że nasza wiara ma początek w wierze Abrahama. Dotyczy to również wyznawców judaizmu i muzułmanów, którzy podobnie jak chrześcijanie przyznają się do pochodzenia od Abrahama. W związku z tym Ojciec Święty, wyznaczając zadania na ostatni rok jubileuszowych przygotowań, mówił: „(...) rodzina ochrzczonych podejmie dialog z braćmi wyznającymi tę samą wiarę Abrahama i z przedstawicielami wielkich religii, aby głosić absolutne pierwszeństwo Boga w życiu ludzi, unikając wszakże wszelkiego synkretyzmu i łatwego irenizmu” (16.02.1996r.). W zamyśle Jana Pawła II Wielki Jubileusz ma zbliżyć religie monoteistyczne w podjęciu wyzwań i zagrożeń, jakie rodzą się przeciw wierze i wszelkiej religijności. Przypomni o tym, jeśli dojdzie do skutku, papieska pielgrzymka do Ur chaldejskiego w Iraku, miejsca urodzin Abrahama oraz do innych miejsc świętych. Wspólne spotkania „w miejscach o symbolicznym znaczeniu dla wielkich religii monoteistycznych” (TMA 53), zwrócą nam uwagę na odpowiedzialność za otrzymaną wiarę i za jej kształt w nowym tysiącleciu.